Kuryer Poznański.

Nr. 221. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 28 września 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 28 września.

Wszystkie dzienniki niemieckie śpiewają dzisiaj chórem o pokoju; opierając się na wyrzeczeniu cesarza Wilhelma, wypowiedzianém w Sztutgardzie podczas przedstawienia szlachty wyrtembergskiéj. Biuro Wolffa rozgłasza dzisiaj autentyczną treść téj rozmowy w następującém brzmieniu: „Cieszę się, że dzisiaj już pewną mogę żywić nadzieję, iż pokój nie będzie zakłócony. Rozwiązanie tego zadania nie było łatwém; rozważyć tylko należy, jak trudno było cesarzowi Aleksandrowi nowy dać dowód zamiłowania pokoju. Teraz, jak się zdaje, znaleziona została podstawa dla polityki wielkich mocarstw i spodziewać się należy pomyślnego rezultatu.“

Co do formy, w jakiéj mocarstwa wyraziły obecnie swe życzenia wobec Porty, różne obiegają wersye. Z Paryża donoszą o identycznéj nocie, inne źródła mówią o nocie zbiorowéj. Pest. Lloyd zaś donosi, co jest najprawdopodobniejsze, że propozycye mocarstw objęte zostały w instrukcyi wygotowanéj przez lorda Derbego do Elliota, reszta dyplomatów otrzymała od swych rządów wskazówki, aby poparli żądania angielskie. Jakeśmy wczoraj już pisali, reprezentanci wywiązali się już z tego zadania, a rada ministrów tureckich odbyła natychmiast posiedzenie, aby zbadać propozycye. Biuro Havasa donosi już o rezultacie téj narady, że odpowiedź W. Porty wypadnie prawdopodobnie w myśl mocarstw. Uchwalono ustanowić radę, któraby zajmowała się przeprowadzeniem zaproponowanych przez mocarstwa reform. W skład jéj wejdzie 30 mahometan i 30 chrześcian. Rząd ma wziąść inicyatywę, celem przeprowadzenia reform w całém państwie.

Nowe zawieszenie broni nie przeszło tak gładko, jakby to się było można spodziewać z różnych doniesień nadchodzących dzisiaj zdaje się, że wiadomość podana przez Journal des Débats, jakoby rząd serbski nakazał powstrzymać swym jenerałom kroki nieprzyjacielskie aż do 2 października jest bezpodstawną. I tak: Polit. Corr. ogłasza tekst noty, którą Ristic wręczył dnia 26 b. m. wieczorem w Belgradzie reprezentantom mocarstw. Rząd serbski, odpowiadając na oświadczenie W. Porty, w którém taż zezwala na przedłużenie zawieszenia broni, nie przystaje na nie, motywując tém, że zawieszenia broni w téj formie, jak je rząd turecki ułożył, nie da się przeprowadzić. Nie ma w niém bowiem oznaczonéj linii demarkacyjnéj ani miejsca neutralnego. Rząd serbski ubolewa nad tém, że W. Porta nie wzięła tego pod rozwagę i całą czynność swoję na tém ograniczyła, iż zawieszenie broni na jeden przedłużyła tydzień. Zawieszenie broni jest zatém tak ułożone, że nie powstrzyma ono od starć obydwóch stron i nie położy tamy niopotrzebnemu rozlewowi krwi. Chociaż zatém rząd serbski nie ma powodu, iżby nakazywał przedłużenie niepewnéj sytuacyi chwili obecnéj, pragnie jednak gorąco zawarcia formalnego rozejmu.

Jenerał Czernajew wzbrania się, jak donoszą pod dniem wczorajszym z Belgradu do Wiednia, przystać na dalsze przedłużenie zawieszenia broni, a rząd jeszcze urzędowego oświadczenia w téj sprawie, pomimo danego przyrzeczenia konsulom, nie dał. Czernajew też skoro się skończył rozejm 25 b. m., rozkazał wojskom serbskim w nocy z poniedziałku na wtorek uderzyć na armią turecką przy moście zbudowanym od Turków na rzece a następnie na całą linię rozłożoną nad Morawą. Walka, w któréj wzięła udział artylerya serbska, trwała godzinę. Turcy, jak donosi carogrodzki telegram urzędowy, odpierali tylko napaść. Usiłowanie Serbów wysadzenia podminowanego przez nich mostu w powietrze udało się tylko częściowo. Nadto nie przestają Serbowie strzelać z dział od czasu do czasu na wojsko tureckie.

Ta niechęć Serbii do przyzwolenia na dalsze zawieszenie broni i nowy jéj zapał do walki, podżegany niezawodnie z kąd inąd, nie bardzo licuje z zapewnieniami pokojowemi cesarza Wilhelma, ani też nie budzi wiary w szczerość pokojowych usiłowań Rosyi, o których donosi telegram z Petersburga wysłany wczoraj téj treści: Jeneralny konsul w Belgradzie, Kwarców otrzymał instrukcyą, aby w kwestyi proklamacyi księcia Milana królem Serbii trzymał się polityki austryackiéj. Proklamacyi téj żadną miarą pochwalić nie można. Co zaś się tyczy możliwego powiększenia terytoryalnego Serbii, to powzięto pod tym względem pewne postanowienie podczas zjazdu cara Aleksandra z cesarzem austryackim w Reichstadt. — Wiadomość ta, gdyby była prawdziwą, stwierdzałaby, że sojusz trzech cesarzy, który każdéj chwili groził rozchwianiem się, został na nowo ściśle skojarzony, a skutkiem tego pokój chwilowo zabezpieczony.

---

* **Rada przemysłowa** przesłała Dzien. P. następujące pismo, łącząc zarazem prośbę do innych gazet polskich, żeby je powtórzyć zechciały. Czyniąc zadość życzeniu temu, podajemy pismo to w dosłownem brzmieniu:

Błogie owoce, jakie tak Spółki pożyczkowe, jak Kółka rolnicze zawdzięczają patronom swoim, spowodowały, że na zjeździe delegatów Towarzystw przemysłowych w Gnieźnie, który się odbył w czerwcu roku 1874, uchwalono ustanowić również jakieś ciało, któreby czuwało nad rozwojem i pomyślnością Towarzystw przemysłowych. — Jakkolwiek za najpraktyczniejsze uznano, aby wybrać patrona, trzeba jednakże było dla braku kwalifikującéj się do tegoż zadania osoby poprzestać na ustanowieniu Rady przemysłowéj, z 7 członków się składającéj.

Istotném tedy zadaniem Rady przemysłowéj jest obmyślanie środków, za pomocą których istniejące Towarzystwa przemysłowe nie tylko rozwijaćby się mogły i swe cele w całéj pełni osięgały, ale nadto starać się o powołanie do życia nowych Towarzystw przemysłowych.

Rada przemysłowa, będąc dobrze świadoma całéj trudności swego zadania, wynurzyła już w dawniejszych sprawozdaniach żal, że rozliczne zatrudnienia pojedyńczych jéj członków nie pozwalają jéj tak rozwinąć swych czynności, jakby tego ta tak ważna instytucya wymagała. To też Rada przemysłowa stara się swemu zadaniu w ten sposób sprostać, że odbywa nie tylko walne posiedzenia w rozmaitych stronach Księstwa, aby na miejscu mogła zapoznać się z potrzebami i niedomaganiami rozmaitych Towarzystw, ale przedewszystkiém urządza roczne walne zebrania Towarzystw przemysłowych, aby na tychże liczni delegaci z rozmaitych stron Księstwa, Prus Zachodnich i Szląska swemi wnioskami i ztąd powziętemi rezolucyami zadaniu Rady przemysłowéj w pomoc przychodzili.

Walne zebrania Towarzystw przemysłowych są, zdaniem Rady, wielkiéj doniosłości. Pomijając już bowiem mniéj ważne korzyści, jak sposobność wzajemnego poznania się i zawiązania stosunków przemysłowców z rozmaitych stron, otwiera się tutaj pole do wynurzenia własnych spostrzeżeń delegatów tak nad upadaniem, jak nad rozwojem rozmaitych Towarzystw. Nastręcza się więc sposobność nie tylko do dokładnego poznania przyczyn, tamujących rozwój Towarzystw przemysłowych, ale i do obmyślenia środków, któreby przeszkody, tamujące rozwój Towarzystw, usuwały i doprowadziły je do właściwego celu.

Owocem tych obrad są rezolucye, jakie na walnych zebraniach Rady przemysłowéj i Towarzystw przemysłowych zapadają. Zakomunikowanie tychże rezolucyi dalszym kołom, a mianowicie Towarzystwom przemysłowym, uważa Rada przemysłowa za konieczne, w przekonaniu, że Towarzystwa przemysłowe nieomieszkają skorzystać ze wskazówek, zawartych w tychże rezolucyach, w których przecież objawia się opinia publiczna.

Na ostatniém walném zebraniu Rady przemysłowéj i delegatów Towarzystw przemysłowych, które się odbyło d. 25 czerwca r. b. w Kościanie, przedłożyła Rada przemysłowa kilka kwestyi, nad któremi żywa wywiązała się dyskusya, a ostatecznie uchwalono następujące rezolucye:

W kwestyi: „Jakie jest właściwe zadanie Towarzystw przemysłowych?“ uchwalono, „że głównem zadaniem Towarzystw przemysłowych jest obok krzewienia oświaty za pomocą prelekcyi naukowych wskazywanie praktycznych dróg do podniesienia przemysłu.“

Druga ważna kwestya, to jest: „W jaki sposób ożywić, podnieść i pomnożyć Towarzystwa przemysłowe?“ została w ten sposób załatwioną, że po dłuższéj dyskusyi potwierdzono rezolucye, które na pierwszém walném zebraniu Towarzystwa przemysłowego powzięto, dodając do nich niektóre uwagi. A więc uchwalono, aby Towarzystwa przemysłowe

1) staraly się o posiadanie własnego lokalu;

2) obok czytelni pism czasowych utrzymywały biblioteczki;

3) Towarzystwo muzyczne;

4) Tow. teatru amatorskiego;

5) szkołę wieczorną dla uczni z szczególném uwzględnieniem rysunków;

6) aby obok wykładów naukowych, urozmaiconych tak pod względem treści jak prelegentów, starało się przedewszystkiém utrzymać ciągłe narady i pogadanki nad tém, jaki rodzaj przedsiębiorstw w siedzibie Towarzystwa mógłby przedstawiać korzyści i być w życie wprowadzonym;

7) aby Towarzystwa wybrały z łona swego męża, któryby był rodzajem patrona, czuwającego nad ich rozwojem, budzącego je z uśpienia, przywołującego nowe do życia — słowem, który byłby dla nich tém, czém są patronowie dla spółek zarobkowych i kółek włościańskich. Rada przemysłowa zaś, żeby obejrzała się za mężem, posiadającym obok dobréj woli i poświęcenia kwalifikacye na takiego patrona i obmyśliła środki utrzymania dla niego.

Nadto uchwaliły delegacye zebrane w Kościanie, aby zarządy Towarzystw przemysłowych robiły zabiegi o wprowadzenie do Towarzystw przemysłowych osób inteligentnych; daléj, aby na utrzymanie patrona składały Towarzystwa przemysłowe 3 prc. ze swych składek do kasy Rady przemysłowéj. Ostatecznie uchwalono, aby wszystkie istniejące Towarzystwa przemysłowe przesyłały co rok do Rady przemysłowéj w Poznaniu spis członków, wchodzących w skład zarządów.

De omnibus rebus...

(Wystawa odlewów gipsowych z Olympii. — Odkrycie miasta starożytnego w blizkości Suchum Kaleh. — Nowy archeologiczny zabytek. — Kanał między morzem Śródziemném a Kaspijskiém. — Kilka uwag o piramidzie Cheopsa. — Jak powstał wyraz Wysoka Porta? — Oko człowieka.)

Od niedawnego dopiero czasu ustawiono w rotundzie muzeum starego w Berlinie odlewy gipsowe różnych figur i pamiątek starożytnych, odkopanych w Olympii. W środku sali stoi na trójkątnym dość wysokim postumencie Nike czyli Victoria Paioniosa. Jest ona cztery metry wysoka, a na jéj przedniéj części widać wyryte imie i nazwisko rzeźbiarza. Aby goście, zwiedzający muzeum, wszystkie zalety dzieła tego widzieć i podziwiać mogli, postawiła dyrekcya w téj sali ten sam odlew, lecz na cokolwiek mniejszym piedestalu. W około dwóch tych figur stoją wszystkie inne zabytki starożytności, odkopane w Olympii. I tak widzimy tutaj najlepiéj ze wszystkich pomników zachowaną Metopę Atlasa. Na pierwszy zaraz rzut oka rozpozna badacz i znawca w dziele tém styl peloponeskiéj kompozycyi reliefowéj, będącéj w modzie przed wystąpieniem Fidiasza na pole rzeźby.

Patrząc na tę statuę, przyznać trzeba, że twórca téjże posiadał rękę estetycznie wykształconą i że znał prawa sztuki plastycznéj jak najzupełniéj. W stylu peloponeskim zrobiona jest także „poważna“ bogini Westa. Przy niéj postawione jest męzkie torso i statua, przedstawiająca mężczyznę, owiniętego w togę. Wszystkie inne zabytki tam postawiane należą bezpośrednio do świątyni Zewsa. Technikom, artystom i uczonym udało się porozrzucane i połamane pamiątki świątyni téj uporządkować i ze sobą stósownie zestawić. Że to praca nie łatwa i wiele wymagająca trudu, każdy przyzna. Rezultaty za to jakie uczeni osięgli, są świetne. Zestawiono np. z różnych połamanych części dwóch bożków, mianowicie bożka Alfeiosa tak dobrze, że z daleka trudno rozpoznać to sztuczne zestawienie. Wogóle przyznać trzeba, że wszystkie te zabytki przeszłości, poustawiane w muzeum berlińskiém, dziwne jakieś uczucie podziwienia budzą w człowieku, a to tém silniejsze, że przenoszą go w życie zupełnie inne — poetyczniejsze. Nadmienić nam tu jeszcze wypada, że okazy te odkopane zostały w niespełna czterech miesiącach.

W blizkości fortu Sachum Kaleh, wybudowanego na zachodniém wybrzeżu kaukazkiém, odkrył przed kilku tygodniami profesor Czerniawski ruiny jakiegoś miasta starożytnego. Uczeni twierdzą, że ruiny te są miastem dawniejszém Dioskiurias, które niegdyś było stolicą Mitridatesa i Kolchidy. Dotychczas myślano, że ruiny te znajdują się przy wsi dzisiejszéj Iskurja, — Czerniawski pierwszy wykazał przez swe odkrycie fałszywość tego twierdzenia.

Na przedchrześciańskiém polu grobowém czyli na tak zwaném cmentarzysku nad Triesting, w bliskości Leobersdorfu, odkopano niedawno w obecności prof. Rolletta grób, który wiele archeologicznie ważnych zawierał w sobie rzeczy. Po odrzuceniu kilku dość wielkich kamieni, napotkano na garnek gliniany, mający kształt małego dzbanka, w którym znajdował się jeszcze jeden garnek, wprawdzie cokolwiek mniejszy, ale za to o wiele piękniéj i misterniéj zrobiony. Garnki te napełnione były ziemią i maleńkiemi kamyczkami. Przy garnkach leżały części młodego skieletu z głową zwróconą na wschód. Mała i tylko w ziemi złączona czaszka rozpadła się natychmiast po wyjęciu z grobu. W bliskości skieletu tego odgrzebano jakieś kości także ludzkie i skorupy dość wielkiego garnka czarnemi ozdobionego wklęsłościami. Przy skorupach leżał mały, bardzo ładny toporek ze zwyczajnego ciosany kamienia. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że grób ten pochodzi z epoki kamiennéj albo raczéj z epoki przejściowéj z czasów kamiennych do czasów bronzów a to dla tego, że w innych grobach odkopać miano na tém samém polu przed kilku laty różne przybory z bronzu.

Angielski Times publikuje projekt amerykańskiego inżyniera Spaldinga, przedłożony rządowi rosyjskiemu przed dwoma miesiącami. Chodzi tutaj o budowę kanału, który, gdyby przyszedł do skutku, mógłby być śmiało policzony do siedmiu cudów świata. Pan Spalding proponuje, aby morze Kaspijskie połączyć z morzem Śródziemném i przez to przeszkodzić wyschnięciu morza Kaspijskiego. Jeżeli projekt ten do skutku nie przyjdzie, co prawdopodobniejszém, to w przeciągu kilku set lat morze Kaspijskie zupełnie wyschnie, gdyż już od dawien dawna staje się coraz mniejszém. Czas, w którym kanał mógłby być ukończony, oblicza projektodawca na 25 lat. (!)

Mówiąc o olbrzymiém tém dziele, nadmienimy też przytém kilka szczegółów co do piramidy Cheopsa, o któréj Anglik pewien osobną przed niedawnym czasem napisał rozprawę. Nad piramidą tą pracować miało, podług Herodota, 100,000 ludzi, a podług podań Diodora nawet 360,000 ludzi przez całe lat dwadzieścia. Belzoni zmierzył jéj wysokość perpendykularną i przekonał się, że takowa wynosi 457 stóp a podstawa 684 stóp.

Francuscy inżynierowie obliczyli, że kamienie piramidy Cheopsa wystarczyłyby zupełnie, aby całą Francyą okolić murem, któryby był 10 stóp wysoki i 2 stopy gruby. Nieprawdaż, iż Horacy miał słuszność, gdy mówił: „Nil mortabilis ardui est“ (Od. Lib. I. 3. 37).

Niejednemu może jest niewiadomém, dla czego rząd turecki nazywamy Wysoką Portą? Oto kilka o tém szczegółów.

Dzisiejszy Turek rozumie przez Wysoką Portę (Bab Ali) nietylko wszystkich wyższych urzędników państwa otomańskiego, ale także i miejsce zwykłych obrad ministrów. Już od dawien dawna miejscem tém były bramy i dla tego też nie dziw że u Turków słowo Porta oznacza także to samo, co trybunał lub rezydencya wielkiego urzędnika. Ministrowie nazywają się też w Turcyi, Erkiani-Dewlet, czyli kolumny państwa a Wysoka Porta w mowie ludowéj Pascha Kapisi.

Dzisiejsza nauka medycyny i różne jéj gałęzie z dniem każdym coraz to nowe robią spostrzeżenia, z dniem każdym do coraz lepszych dochodzą rezultatów. I tak we fizyologii zrobiono w ostatnich latach wiele ważnych odkryć i spostrzeżeń a mianowicie w optyce czyli nauce o świetle. Obecnie daje nam nauka kilka zajmujących notatek, czém niegdyś oko człowiecze było i czém być kiedyś jeszcze może. Już Veda Sudów (najstarszy pomnik pisma) twierdzi, że w czasach dawniejszych tylko dwa znano kolory czarny i czerwony. Wiele upłynęło potém czasu, nim oko przyszło do rozpoznania koloru żółtego, a jeszcze więcéj nim odróżnić mogło i kolor zielony. Grecy, którymby nikt braku zmysłu w ocenianiu kolorów nie chciał zarzucić, znali aż do czasów Aleksandra Wielkiego tylko kolory biały, czarny, czerwony i żółty. Kolory niebieski i fioletowy były im zupełnie nieznane. Nazywali je szaremi lub czarnemi, to też kolory tęczy tylko paullatim rozpoznawano, a wielki grecki filozof i naturalista Aristoteles znał tylko cztery kolory tęczy. Wiadomą jest rzeczą, że przy analizie spektralnéj za kolorem niebieskim i fioletowym jest jeszcze jakiś rodzaj koloru, którego bliżéj określić nie umiemy. Uczniowie Du Bois-Reymondów, Heidenhainów i innych koryfeuszów dzisiejszéj fizyologii twierdzą, że przyjdzie jeszcze czas, w którym oko nasze, bardziéj wydoskonalone, i ten kolor rozpoznać będzie mogło. H.

rządu Towarzystwa przemysłowego a to dla tego, aby Rada przemysłowa mogła prowadzić korespondencye i stać z Towarzystwem przemysłowém w nieustającéj styczności. Rada przemysłowa.

Język urzędowy
na zgromadzeniach publicznych.

Znaną czytelnikom jest od dawna sprawa samowolnego postępowania wójta Gerdeya w Nowéj Cerkwi, który, za nic sobie ważąc nie tylko ćwierćwiekową praktykę po ogłoszeniu konstytucyi i uprawniony obyczaj, ale nawet i przyrodzone prawo człowieka i uzurpując sobie bez wszelkiego uprawnienia moc do rozstrzygania na krótkiém toporzysku kwestyi, która aż o najwyższy trybunał administracyjny się oparła — rozwiązał wiec w Nowéj Cerkwi z tego powodu, że zebrani obradować chcieli po polsku.

Przeciwko temu postępowaniu wójta, który zresztą i u nas w Wschowie znalazł naśladowcę we władzy policyjnéj tego miasta a częściowo i na wiecu w Jerzycach (gdzie mówcy przemówienia swoje reprezentantowi policyi poznańskiéj tłómaczyć na język niemiecki musieli), wystąpił energicznie sędziwy radzca pan Jackowski z Jabłowa i mimo wiek podeszły, broniąc praw rodaków, wywalczył im słuszne i należyte uznanie, za co mu najwyższą cześć i szacunek winniśmy. Sprawa poszła najprzód do wydziału powiatowego w Starogrodzie, a gdy ten krok podwładnego sobie urzędnika potwierdził, do powiatowego sądu administracyjnego w Gdańsku. Jak czasu swego donosiliśmy, sąd ten, bezstronnie rzecz rozpatrzywszy. wyrok pierwszéj instancyi zniósł i Polakom prawo używania języka ojczystego na zebraniach publicznych przyznał. Wyrok ten nie podobał się rządowemu komisarzowi, prezesowi rejencyi w Gdańsku, który odwołał się do najwyższéj w téj mierze instancyi, do trybunału administracyjnego w Berlinie. Trybunał ten, snać nie chcąc tyle dumnemu ze swéj nazwy „Rechtsstaat“ państwa pruskiemu nowego zadać policzka, sprawę na rzecz powoda rozstrzygnął i wyrok gdańskiego sądu administracyjnego zatwierdził, Sprawa ta toczyła się, jak już wiadomo, dnia 26 b. m., trybunał składali pod prezydencyą pana Persiusza: Dr. Gneist, Rhode, Dahrenstädt i v. Meyeren. Po wyłuszczeniu sprawy przez pana v. Meyeren, oświadczył najprzód p. radzca Jackowski, oświadczenie swoje dowodami stwierdzając, iż zebranie zwołane zostało przez poddanych pruskich, narodowości polskiéj, poczém pan sędzia Dr. Mizerski, syndyk pelpliński, wymownie dowodził, iż każdy poddany pruski ma prawo zdanie swoje publicznie na zebraniach wypowiadać, bez względu na to, w jakim się to dzieje języku; obowiązkiem rządu jest, jeśli prawo nadzoru wykonywać pragnie, postarać się o takich urzędników, którzyby język obradujących, czy wiecujących obywateli rozumieli. Gdyby wyrok pierwszéj instancyi miał uzyskać potwierdzenie najwyższego trybunału, natenczas nie byłoby żadnemu mówcy wolno przytoczyć jakiego bądź cytatu w obcym języku, gdyż nie rozumiejący go urzędnik, mógłby snadnie wyzyskać tę okoliczność jako powód do rozwiązania zgromadzenia. Sprawa ta, kończył szanowny mówca, okaże, czy powiedzieć będzie można: il y des juges à Berlin.

Komisarz ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Brauchitsch, występując w obronie p. Gerdeya i stargardzkiego wydziału powiatowego, starał się za radą i przykładem swego szefa wczytać coś w prawo i przeniknąć myśl prawodawcy, twierdząc, iż przy układaniu prawa o stowarzyszeniach jedynie język niemiecki można było mieć na względzie. I tak na przykładzie dowodząc, twierdził szanowny komisarz, iż niepodobieństwem jest, aby katolicy duchowni mogli w języku łacińskim dysputować publicznie „über ein staatsfeindliches Thema.“ Po orzeczonéj dyskusyi, która się wskutek téj subtelnéj kazuistyki pana komisarza wywiązała, poszedł trybunał na ustęp i po półtoragodzinnéj przeszło naradzie wyrok sądu gdańskiego potwierdził, przyznając Polakom, pod berłem pruskiém zostającym, prawo premawiania na zebraniach publicznych w języku ojczystym:

Sprawa to wielkiéj doniosłości, bo, aczkolwiek każdy nieuprzedzony sędzia a tém więcéj taki Rechtsstaat, za jaki uchodzić pragnie państwo pruskie, bez wahania powinien przyznać poddanym swoim prawo przemawiania na zebraniach publicznych tym językiem, którym jedynie przemawiać są zdolni; to jednakże najwyższy urzędnik tego państwa, minister spraw wewnętrznych, na posiedzeniu sejmu pruskiego z dnia 31 maja wobec interpelacyi koła Polskiego, nie wiedział, jakie jest stanowisko rządu w téj kwestyi. Owoż stanowisko rządu dzisiaj jest jasne. Mamy prawo używania na zebraniach naszych drogiego nam języka ojczystego, nie potrzebujemy odtąd obawiać się, aby pierwszy lepszy urzędnik zebrania nasze uniemożebniał, wczytując w prawo to, czego w niém chyba oko pruskiego biurokraty dopatrzyć się może. Korzystajmy z tego prawa jak najobszerniéj i pamiętajmy o tém i przy innych naszych sprawach, że nie my dla urzędników—ale urzędnicy dla nas!

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 26 września.

(†) Przedwczorajsza komunikacya urzędowa co do porozumienia dwóch rządów cislitawskiego i węgierskiego oprócz zwłoki, która jak na teraz oznaczona aż do stycznia roku przyszłego, przewiduje utworzenie sądu rozjemczego względem kwestyi bankowéj. Według dzisiejszych doniesień, sąd ten ma się składać z dwóch prezesów najwyższego sądu wiedeńskiego i peszteńskiego, którymi są baron Schmerling i hrab. Majlath, tudzież z wybranego przez nich, a potwierdzonego przez cesarza trzeciego sędziego. Co do téj kombinacyi Ellenor, jeden z poważniejszych organów węgierskich, oświadcza, że tym trzecim sędzią ma być — obcokrajowiec! Naturalnie na seryo tego wziąść nie można, ale samo pojawienie się takiéj myśli dowodzi, że dualizm już bardzo silnie zachwiał jednością państwa.

Rozumie się, że tutejsze dzienniki wielce adowolone układem pomiędzy dwoma rządami. Nowa Presse przyznaje, że wypadł on o wiele korzystniéj, aniżeli ostatniemi dniami można było spodziewać się. Stara Presse środek deputacyi do rokowań nad kwestyą długu 80 milionów, oraz sądu rozjemczego, uważa jako wielce stósowny itd. Z ciekawością należy wyczekiwać wywodów dzienników węgierskich. Wybór deputacyi wprawdzie nie przesądza ostatecznemu rozwiązaniu kwestyi długu, jednakże dla Węgrów kwestya ta prawnie już od dawna załatwiona, a zatém może podlegać wątpliwości, czyli zechcą zgodzić się na ponowną dyskusyą strony prawnéj.

W § 53 praw ugodowych z r. 1867 wyraźnie bowiem uznana zasada, że królestwo węgierskie nie odpowiada za długi państwowe, zaciągnięte bez przyzwolenia sejmu węgierskiego. Otóż dług 80 milionów za czasów absolutyzmu powstał w ten sposób, że rząd wiedeński udzielił spółce finansowéj, która przybrała tytuł banku narodowego, przywiléj na wyłączne wydawanie banknotów na całe państwo, za co otrzymał pożyczkę 80 milionów pod zastrzeżeniem, że kwota ta zostanie spółce oddaną, skoro przywiléj spomniany zostałby wypowiedziany. Że zaś Węgrzy żądają utworzenia nowego banku narodowego dla królestwa węgierskiego, przez co ów przywiléj zostałby nadwerężony, a zatém powinien być niezwłocznie wypowiedziany, przeto chodzi teraz o spłatę tych 80 milionów. Czy sama Cislitawia, czy całe państwo zobowiązane do spłaty — otóż ważna kwestya. Ponieważ owa transakcya z bankiem odbyła się bez wiedzy sejmu węgierskiego, Węgrzy na mocy spomnianego wzwyż prawa istotnie do udziału w spłacie nie są zobowiązani. Trudno więc przewidzieć, jak deputacya albo sąd rozjemczy w tym razie mogłyby orzec przeciw Węgrom. Ale polityka niestety nie zważa dziś na prawo, lecz tylko na siłę. Wszystko więc będzie zależeć od tego, czy centraliści w przyszłym roku będą silniejsi od Węgrów.

W Cublei (?) toczy się obecnie proces przeciw exposłowi do rady państwa, Brandstetterowi oskarżonemu o sfałszowanie 119 weksli! Podpisywał on nazwisko zmarłéj żony i przyjaciela-kolegi w radzie państwa Seidla. Tym sposobem nagromadził długów w kwocie 585,000 fl., którą sąd, odtrąciwszy procenta lichwiarskie, zredukował na 332,000 fl., natomiast własność Brandstettera według obliczeń sądowych wynosi 31,000 florenów. Pod wielu względami proces ten jaskrawe rzuca światło na stósunki śród kół liberalno-centralistycznych. Brandstetter był jednym z przywódzców stronnictwa tego i formalnie teroryzował Słowieńców Styryi południowéj, śród których osiadł jako pionier kultury liberalno-niemieckiéj. Bywało, że w dzień wyborów wespół z szanownym kolegą Seidlem,—obaj byli oficerami — rewolwerami odstraszał wyborców strony przeciwnéj! Swiadkowie, wezwani przez obrońcę, zeznali, że z początku Brandstetter nadwerężył majątek swój hojném ugoszczaniem swych liberalno-centralistycznych wyborców i t. d. W radzie państwa odznaczał się, jako kulturträger niemiecki. Dziś, zamiast przyznać się do zbrodni i żałować za nią szczerze, stara się udowodnić, że nie zamierzał oszukać nikogo, jak gdyby zbrodnia przestała być zbrodnią w takim razie.

Mickiewicz kiedyś porównał centralistów austryackich z kompanią angielską w Indyach. Istotnie koterya ta w haniebny sposób nie tylko politycznie, lecz także materyalnie wyzyskuje kraj. I tak Brandstetter wynalazł na dobrach swoich jakieś ukryte kruszcze. Znawcy śmiali się z tego. Ale ponieważ on był wpływowym członkiem stronnictwa panującego, komisya rządowa, w któréj zasiadał radzca Beust, brat exministra i ambasadora w Londynie, uznała, że kopalnie te mogą mieć wartości 500,000 fl. do miliona. Na mocy takiego dekretu Brandstetter zaczął zbierać spółkę akcyjną, a tymczasem w olbrzymich rozmiarach fałszował weksle — zawsze w nadziei potężnych zysków, jakich miała dostarczyć kopalnia.

Niedość na tém. Gdy utworzono w r. 1873 kasy pożyczkowe, któremi zamierzano zasilać rzemiosła, Brandstetter od kas tych rządowych uzyskał pożyczkę 60,000 fl. na mocy nibyto płodnych kopalni, których wartość w likwidacyi sądowéj równa się zeru! Tak centraliści szafują pieniędzmi ubogiego kraju!

Paryż, 25 września.

(Bankiety rewolucyjne w Marsylii i Lyonie. — List pasterski ks. Biskupa z Gap i prasa radykalna. — Budżet ministerstwa wyznań.)

(Z. K.) Radykaliści południa nie zadawalniają się na swoich zebraniach ludźmi, którzy w Paryżu uchodzą za najskrajniejszych rewolucyonistów. Louis Blanc, Farcy, Tallandier to bracia zanadto umiarkowani. Dla gorącéj krwi Marsylian potrzeba takich demokratów, jak Naquet i Madier de Montjau; oni téż jedynie, w towarzystwie deputowanych Daumas i Bouquet, przybyli na ucztę wyprawioną 22 b. m. na cześć rocznicy ogłoszenia pierwszéj republiki.

Pan Gambetta był kozłem ofiarnym zapalonych mówców bankietu, ku niemu wszystkie ciosy były wymierzone. Następnie Clovis Hughes deklamował wiersze na cześć olbrzymów 93 roku, w których Marat jako pół-bożek był wysławiany.

Lyon nie pozostał w tyle za Marsylią, wyraźniéj może jeszcze uwydatnił swoje dążenia komunistyczne, wznosząc po każdéj przemowie huczn wiwaty i zdrowia na cześć rzeczypospolitéj i nieobecnych braci, t. j. zesłanych komunistów.

Trzech deputowanych, Ordinaire, Duraud i Guyot podzielili między siebie zadanie przemawiania do zgromadzonych.

Najpierw Duraud, powiedziawszy kilka słów apologistycznych o pierwszéj rzeczypospolitéj, napada w najgwałtowniejszy sposób na Gambettystów, mieni ich monarchistami i zdrajcami kraju.

Następnie zabiera głos deputowany Ordinaire, wsławia Gambettystów w pokoju, a przyczepia się do księży. Cała pierwsza część mowy poświęconą jest wyłącznie wolnodumcom. W drugiéj części wychodzi znowu, podobnie jak w Marsylii, na scenę Marat. Marat, który dla pana Ordinaire jest typem doskonałym wielkiego człowieka politycznego, śmiał odważyć się ścinać głowy szlachcie i duchowieństwu, żałuje tylko mówca, iż dzieło jego nie zostało ukończoném. „Co znaczy kilka głów, mówi pan Ordinaire, kiedy się ma na celu zniesienie dawnych warstw społecznych a zastąpienie ich nowemi; rewolucya powinna kopać doły głębokie, i oto błąd rządów 4 września, że, nie kopiąc dość głęboko, sobie tylko grób sporządziły, nie umiały natchnąć się zasadami wielkiego przyjaciela ludu“ (tak nazywają rewolucyoniści Marata.)

Nareszcie obywatel Guyot nie znajduje nic lepszego jak wychwalać królobójców. Ludwik XVI, „ten nikczemny łotr“, powinien był zginąć na rusztowaniu, i Francya pokazała się taką, jak być powinna, to jest wielkim narodem, rzucając 21 stycznia pod nogi Europy tę głowę spodloną!

Oto próbki talentu krasomówczego tych nowych warstw społecznych, które w niczém nie ustępują olbrzymom pierwszéj rewolucyi.

Cała prasa radykalna — jakby ją mucha jaka ukąsiła — zajmuje się od trzech dni dawno zapomnionym okólnikiem Biskupa z Gap.

Wistocie, przed trzema miesiącami, ks. Biskup Guilbert rozesłał list pasterski, który powtórzył le Journal des Villes et des Campagnes, gdzie między innemi znajduje się następujący ustęp:

„Niech nie mięszają duchowieństwa i niech ono samo zważa, aby nie dać się porwać przez prąd gwałtowny i przez burze polityczne nowszego czasu. Ono nie powinno stawać po stronie żadnego stronnictwa, ono należy zarówno do zwycięzców jak do pokonanych i zadaniem jego jest zbliżenie partyi przeciwnych w zgodzie i pokoju. Pod tym tylko warunkiem może działać z korzyścią i przez wpływ swój zbawienny dokonać misyi, która jest na niego złożoną.“

Otóż to te słowa pokoju i zgody wywołały burzę pomiędzy radykalistami. Chcieliby oni i ciągle do tego dążą, aby ksiądz zamknięty był w zakrystyi i w niczém do spraw publicznych się nie mięszał. Przekręcają, naginają na swoje kopyto wyrazy ks. Biskupa z Gap, w których jednak nie ma nic takiego, coby każdy inny dostojnik Kościoła nie mógł powtórzyć. Owszém, te słowa nie są czém inném, jak apologią Kościoła katolickiego, który zdolny jest pod każdym rządem, nie zważając na to, czy jest republikańskim, czy rojalistowskim, zawsze i wszędzie swobodnie znamię swoje rozwinąć. Te słowa dowodzą, iż religia katolicka, mając tylko w Ojcu św. swego zwierzchnika, nie jest zmuszoną pochlebiać namiętnościom politycznym, nie zależy, jak schizma w Rosyi, od kaprysu cara, nie musi uniżać się, jak protestantyzm w Anglii, przed wolą ministrów i królowéj, nie korzy się, jak luteranizm w Prusach.

W jednych tylko krajach katolickich ludność oddaje cesarzowi co cesarskiego, a Bogu co Boskiego.

Prasa liberalna wyzyskuje w najpotworniejszy sposób owe słowa biskupie, przekręca ich doniosłość, wyprowadza wniosek, jakoby ksiądz Biskup namawiał wszystkich księży do usunięcia się z areny politycznéj i pozostawienia wolnego placu dla namiętności rewolucyjnych.

Lecz rada ta, wyszła z ust dzienników takich jak „Rappel“ lub „Les Droits de l'Homme,“ nie skusi prawdziwych konserwatystów, potrafią oni rozróżnić dobre ziarno od plew.

Jeżeli z jednéj strony ci nieprzejednani burzyciele wszystkich ustaw społecznych podkopują ze wszystkich sił obecny porządek socyalny, to wypada nam z przyjemnością zaznaczyć prąd wbrew przeciwny, objawiający się w ministerstwie.

Z najwiarogodniejszego źródła dowiadujemy się, iż p. Dufaure postanowił bronić budżetu wyznań i nie zezwolić na redukcye, poczynione przez komisyą budżetową. Te redukcye, jak wiadomo, przewyższają trzy miliony franków.

NIEMCY.

* Berlin, 27 września. W kwestyi więzień pisze Staatsanzeiger co następuje: „Rząd pruski zajmuje się od pewnego czasu gorliwie uregulowaniem kwestyi więziennéj, a w wydziale ministerstwa handlu starają się o to, aby urządzenie więzień pod względem budowlanym odpowiadało potrzebom. Przy budowie nowego więzienia dla Berlina nad Plötzensee, mającego pomieścić 1,400 do 1,500 więźniów, uwzględniano już wszelkie potrzeby a zwłaszcza pod względem sanitarnym. Model tego zakładu, sporządzony przez więźniów, wysłano wraz z rysunkami, przedstawiającemi wszystkie budowle i memoryałem ministerstwa sprawiedliwości na międzynarodową wystawę przedmiotów odnoszących się do pielęgnowania zdrowia do Brukseli, a komisya, oceniająca przedmioty wystawione, przyznała zakładom dyplom honorowy. Przed niedawnym czasem wysłał minister handlu radzcę Herrmanna, zajmującego się budowlami dla wydziału sprawiedliwości, do Belgii, aby przyjrzał się urządzeniom kilku w najnowszych czasach wystawionych więzień, jako téż rozpatrzył się na wystawie brukselskiéj w projektach budowlanych, wzorach i t. d. pojedyńczych narodów ze stanowiska technicznego. Radzca ten miał sposobność pouczenia się o różnych wewnętrznych urządzeniach publicznych gmachów a zwłaszcza o kwestyi opalania i wentylacyi; nabyte doświadczenie zastósuje do budowy gmachów sądowych i więzień, które w bliskim czasie na wielkie rozmiary mają być przedsięwzięte.“ Wszystko to bardzo pięknie brzmi; oby jednak przedewszystkiém chciano się zabrać do urządzenia w tych pięknych gmachach życia jakiém ludzkiém prawem więziennem.

Prov. Corr. w ostatnim numerze raz jeszcze występuje przeciwko przymierzu narodowo-liberalnych z postępowcami. Przytaczamy końcowe wywody artykułu, gdyż wyrażone są w nich nadzieje i oczekiwania rządowe co do przyszłych wyborów:

Im więcéj jest rząd świadom tego, że dążył i po części osięgnął zgodę prawdziwie konserwatywnych i rzeczywiście wolnomyślnych potrzeb ludu, tém więcéj spodziewać się może, że uznanie tego pomyślnego skutku i mocna wola niemieckiego obywatelstwa utrzymania go i dalszego rozwijania znajdzie wyraz także przy wyborach. Na tém opiera się ufność, że z dawnych politycznych partyi, których przeciwieństwa opierają się po większéj części na przestarzałych stósunkach, wytworzą się nowe grupy, które jakkolwiek z różnych wychodząc stanowisk, łączą się jednak w dążności popierania rządu szczerze i stanowczo w przeprowadzeniu rozpoczętego dzieła.

Jeden z najznaczniejszych przywódzców narodowo-liberalnéj partyi, marszałek Izby poselskiéj v. Bennigsen uznał w chwili ważnéj konieczną potrzebę silnéj większości, na którejby rząd przy spełnieniu swych olbrzymich zadań, mógł się oprzeć na „narodowej większości z konserwatywnych i liberalnych kół, w którejby silnemi węzły związani byli wszyscy, którzy są zdecydowani iść razem z energicznym i narodowym rządem.“

Z tém żądaniem gaiącém wyraźnie postępowanie partyi postępowców, stoi w wyraźnéj sprzeczności obecne przymierze wyborcze narodowo-liberalnych z postępowcami.

Należy odczekać, o ile „wyborcy w kołach niemieckiego obywatelstwa i samodzielnéj i samowiednéj ludności wiejskiéj,“ które tak konserwatywną jak wolnomyślną politykę cesarza i króla chcą i nadal popierać, skłonią się do wzmocnienia partyi, która téj polityce w stanowczych chwilach się sprzeciwia — czy nie będą raczéj chcieli popierać rządu w przeprowadzeniu zadań, jakie ma do spełnienia w tak trudnych obecnie stósunkach.

Germania do tych ekspektoracyi dodaje: „Możemy spokojnie odczekać, jak „nacyonalni“ zwolennicy „nacyonalnego rządu“ przy „nacyonalnych“ wyborach „nacyonalnie-konieczną“ „nacyonalną prawdę“ urzeczywistnią.“

Zebranie artystów i przemysłowców wyrabiających handlujących przedmiotami sztuki w Monachium oświadczyło się jednogłośnie za wzięciem udziału

w wystawie paryzkiéj w r. 1878, jeżeli rząd industryi sztuki potrzebne udzieli wsparcie.

Sejm prowincyonalny hanowerski przyjął jednogłośnie wniosek, aby rząd poczynił stosowne kroki w celu zniesienia aresztu z majątku króla Jerzego V.

Żona księcia Albrechta pruskiego powiła dzisiaj syna.

FRANCYA.

* Paryż, 26 września. Don Carlos otrzymał od rządu francuzkiego pozwolenie pobytu w Paryżu, ale zarazem wzbroniono mu przebywać w południowéj Francyi. Krok ten ministerstwa francuzkiego gniewa naturalnie wszystkich radykalistów i nieprzyjaciół Kościoła katolickiego i z tego powodu zmyślają oni na prawowitego króla hiszpańskiego niestworzone rzeczy. I tak donoszą, że podróż „pretendenta“ do Ameryki miała na celu wystaranie się o pieniądze na przygotowujące się wypadki i pozyskanie katolików w nowym świecie dla swoich projektów. Dla tego też miał Don Carlos przyobiecać, że, skoro tron odzyska, zamianuje brata swego wicekrólem wyspy Kuby a następnie starać się będzie za pomocą duchowieństwa amerykańskiego dawne prowincye hiszpańskie w Ameryce nawrócić nakłono Kościoła katolickiego i przyłączyć do korony hiszpańskiéj. Z dniem 1 października r. b. ma zacząć wychodzić w Paryżu dziennik karlistowski w hiszpańskiém, francuzkiém i włoskiém wydaniu; angielski tekst będzie drukowany w Londynie. W pierwszych dniach 1 października mają się też zjechać, jak donoszą tutejsze dzienniki liberalne, wszyscy członkowie familii Burbonów francuzkich, włoskich i hiszpańskich w Brombach w Badenii, celem narady nad wspólnemi interesami. O ile wiadomość ta jest uzasadnioną, trudno dziś przesądzać.

Jak korespondent tutejszy do Koeln. Ztg donosi, ma być powiększenie terytoryum Czarnogóry postanowioną rzeczą; przyłączonemi być mają do kraju tego niektóre pastwiska i port Spuszcz (?). Anglia zgodziła się w zasadzie na ustąpienie portu, lecz miała wynurzyć życzenie, żeby z praktycznem wykonaniem tego planu się nie spieszono. Sformułowanie „autonomii administracyjnéj“ przedstawiało niemało trudności; nie mniéj jak pięć projektów ugodowych, podanych przez Francyą i Włochy, zostało odrzuconych. Czy obecnie przyszło już do zgody pod względem wszystkich punktów, dziś jeszcze niewiadomo; potwierdzać się jednakże zdaje, że mocarstwa zakomunikowały przynajmniéj tymczasowo Porcie swoje projekty do zawarcia pokoju. Girardin dodaje do warunków, postawionych przez Anglią, tę dowcipną uwagę: „Zgoda Europy wobec Turcyi jest rzeczą dokonaną. A ponieważ powątpiewać nie można, że Porta warunki, przez Europę podane, odrzuci, przeto może obecnie, jak mamy nadzieję, wojna się rozpocząć.“ Orzeczenie to p. Girardin ma posłużyć niejako za reklamę dla broszurki przez niego wydanéj pod tytułem: „La honte de l'Europe.“ Uwaga atoli Girardina nie zdaje się być trafną, gdyż tu są wszyscy przekonani, że warunki pokoju, przez mocarstwa postawione, Porta przyjmie, jakkolwiek może się będzie nieco drożyć a to głównie ze względu na swych poddanych muzułmańskich, których umysły, mianowicie w Azyi Mniejszéj, są nadzwyczaj przeciwko chrześcianom wzburzone.

Faktem zdaje się być, że zachodzą różnice zdania pomiędzy ministrem wojny, jenerałem Berthaud, a ministrem spraw wewnętrznych, p. de Marcère, ponieważ pierwszy swe rozporządzenie, ażeby i przy pogrzebach cywilnych wojsko asystowało zwłokom zmarłego, jeżeli zmarły do tego był uprawniony, znowu cofnął. Podobno też dla téj okoliczności p. minister spraw wewnętrznych nie wziął udziału w ostatniéj radzie ministeryalnéj. Kilku z wysłużonych wojskowych francuskich miało podać petycye, tak do Izby deputowanych, jak i do samego prezydenta rzeczypospolitéj, ażeby im nie odmawiano asysty wojskowéj, w razie, gdyby zwłoki ich chowane były bez współudziału duchowieństwa katolickiego, bo do tego mają prawo, będąc kawalerami orderu legii honorowéj. Zaiste dziwna pretensya: zwłokom ateisty oddawać mają cześć pośmiertną żołnierze, wyznający religią katolicką! Liberali ci jeszcze po śmierci chcieliby korumpować, jak się zdaje, żyjących.

Moniteur donosi, że w pierwszych dniach października grupy lewicy się zbiorą, ażeby oznaczyć termin stósowny do zwołania sejmu i zawiadomić o uchwale swéj ministra spraw wewnętrznych.

Spór pomiędzy ministrem wojny a ministrem spraw wewnętrznych, o którym mowa jest powyżéj, został podobno załagodzony przez to, że minister wojny wydał okólnik do dowódzców korpusów armii, w którym podaje reguły, jakich się trzymać należy przy pogrzebach cywilnych, i wzywa wszystkich członków armii, ażeby się wystrzegali ściśle religijnych i politycznych sporów i dyskusyi. Okólnik ten ma być czysto poufnym i dla tego nie będzie ogłoszony w Journal Officiel, gdyż minister nie chciał naganić publicznie jenerałów i oficerów. Minister spraw wewnętrznych podobno się tém zadowolnił.

Rząd uważał za potrzebne ogłosić w Journal Officiel zaprzeczenie, jakoby obawiać się należało ruchu powstańczego pomiędzy ludnością mahometańską w Algierze. Natomiast nadeszło tu bezpośrednio z Kalkutty wiadomości potwierdzają, że pomiędzy ludnością mahometańską angielskich Indyi Wschodnich panuje wielkie wzburzenie umysłów z powodu doniesień o wojnie w Turcyi.

Włoski ambasador, jenerał Cialdini, odwiedził dziś tutejszego ambasadora tureckiego.

Echo du Nord dowiaduje się, że jenerałowi Maurice udzieloną została nagana za mowę, którą w Arras był wypowiedział.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Faktem jest, że oba rządy, serbski i turecki zgodziły się na przedłużenie zawieszenia broni do dnia 2 października. Powiadomił nas o tém wczorajszy urzędowy telegram belgradzki. Dzisiejsze też doniesienia przedstawiają większe widoki pokoju. W tę nutę uderza najsilniéj Polit. Corr., organ hr. Andrassego. W Belgradzie — pisze ona — panuje przekonanie, że prowizoryczny rozejm zamieni się w formalne zawieszenie broni. Wiedeński zaś Tagblatt karmi ustawicznie chciwą wrażeń publiczność alarmującemi wieściami o niepodobieństwie pokoju i wojowniczém usposobieniu Serbów. Wątku do tych pesymistycznych przypuszczeń dostarcza mu ciągle jeszcze owo niefortunne pronunciamento jenerała Czernajewa, które ku utrapieniu swych czytelników wyzyskuje do ostatka. Wedle informacyi Tagblattu uważają w Belgradzie proklamacyą królewską za fait accompli. Daléj donosi Tagblatt, że opinia publiczna domaga się od księcia, aby uczynił zadość życzeniom armii i udał się do Deligradu do przyjęcia ofiarowanego mu tytułu i korony królewskiéj i że książę Milan, acz niechętnie, ulegnie w końcu presyi z obawy rewolucyi. Presse zaś pisze, że hr. Andrassy miał 22 b. m. konferencyą z posłem tureckim Aleko baszą w Wiedniu, na któréj wyraźnie i z naciskiem podnosił, że przyzwolenie na czterotygodniowe zawszenie broni, którego mocarstwa pośredniczące od W. Porty domagają się, jest nader pożądaném dla porozumienia się tak co do warunków pokoju, jak i co do przyszłości Bułgaryi, Bośnii i Hercegowiny. Poseł turecki oświadczył, że całą treść téj konferencyi zakomunikuje swemu rządowi, wskutek czego jest nadzieja, że już dzisiaj albo jutro wyjdzie irade sułtańskie, dozwalające czterotygodniowego rozejmu (Zezwolono, jak wiadomo, na 8 dniowy rozejm). Hr. Andrassy miał także oświadczyć posłowi tureckiemu, że w sprawie warunków pokoju Austrya i Węgry przyłączają się również do innych mocarstw, akceptując proponowane dla Serbii i Czarnogóry ścisłe zatrzymanie status quo ante. Co do Czarnogóry mniema jednak Austrya, że należałoby przystać na żądane przez księcia Nikitę drobne zwiększenie terytoryum, aby księciu temu odjąć wszelkie powody do zażaleń na niekorzystne położenie kraju.

Obok stronnictwa pokojowego istnieje w Serbii dość silne stronnictwo wojenne. Składa się ono przeważnie z napływowych żywiołów, które mają swój własny interes w dalszém prowadzeniu wojny. Stronnictwo to, choć liczebnie słabsze od stronnictwa pokojowego, ma jednak za sobą armią, wodzoną na pasku przez oficerów rosyjskich. Stronnictwo to używa wszystkich sprężyn do dopięcia swych zamiarów. Łudzi ono Serbów pomocą rosyjską i rozsiewa pogłoskę, że Rosya tylko w zasadzie zgadza się na warunki pokoju, proponowane przez mocarstwa, ale gdy przyjdzie do wykonania, zażąda znacznych modyfikacyi, mianowicie zupełnego odłączenia Bułgaryi, Bośnii i Hercogowiny pod względem administracyjnym i prawodawczym. Rosyjskie dzienniki, organa tego stronnictwa, donoszą, że z polecenia jenerała Czernajewa przybył do Belgradu pomocnik szefa sztabu jeneralnego Monteverde, by przekonać księcia o konieczności dalszego prowadzenia wojny. Wysłannik ten miał przedłożyć daléj księciu, że stan armii tureckiéj jest rozpaczliwy i że z tego korzystać należy. O smutnym tym stanie armii tureckiéj donosi także telegram z rosyjskiego źródła, wysłany z Ziemunia do Petersburga. Brzmi on, jak następuje: „Według opowiadania oficerów serbskich, przybyłych do Belgradu, stan armii tureckiéj jest rozpaczliwy. W obozie tureckim wybuchł tyfus głodowy i krwawa biegunka. Park oblężniczy, który transportowano dla armii tureckiéj, załamał się na moście pod Bazardzykiem i zatonął w bagnie. Turkom wyszła amunicya a kule leją oni z mosiędzu i żelaza.“

Te same rosyjskie dzienniki podają nam szczegóły o rozkładzie pojedyńczych korpusów serbskich w chwili zawieszenia broni. I tak pułkownik Horstig stał (zapewnie dotąd stoi) z 2 brygadami drugiego powołania pod Brestowacem i Banią na północ-zachód od Sajczaru; forpoczty korpusu tego stały pod Kopytem. Łazar Jowanowicz stał z 2 brygadami pod Łukowem z 2 brygadami drugiego powołania na wyżynach około Boliewaca; Zdrawkowicz z jedną brygadą drugiego powołania pod Negotinem i z jedną brygadą drugiego powołania jako awangarda przed Negotinem. Wszystkie te oddziały mają 54 dział. Drogę do Kniażewaca zajmowały dwa bataliony drugiego powołania. Pod Kniażewacką Klissurą (wąwozem) stały cztery bataliony drugiego powołania z czterema ciężkiemi działami. Armia morawska składała się z 15 brygad pierwszego, 9 brygad drugiego i 3 brygad trzeciego powołania. Wchodzą one w skład następujących korpusów: Główny korpus deligradzki stał: (dotąd stoi) pomiędzy Trnianem a Bobowiszczami; Horwatowicz zajmował z dwoma bateryami Siliegowac; forpoczty jego ciągły się do Gredetinu. Jowan Popowicz stał z 10ma batalionami i 16 działami pod Aleksinaczem, forpoczty jego pod Buimirem. Kilka batalionów stało pod Katunem i Wukanią. Łazar Czolak-Anticz stał z jedną brygadą drugiego powołania pod Jankową Klissurą na wyżynach Jastrebaca i pod Kapawnikiem. Pod Jaworem poza Koratinem stał Ilija Czolak-Anticz z jedną brygadą drugiego powołania z 34 lekkiemi działami. W Dolganicy stały oddziały trzeciego powołania. Nad Dryną, w pobliżu Prniamoru (około sześć wiorst od Dryny) stał Uzun Uwkowicz z jedną brygadą i ochotnikami.

Rząd turecki, pragnąc choć w części ulżyć niedoli Bułgarów, pozwolił, jak pisze Politische Correspondenz, na tworzenie w Bułgaryi stowarzyszeń ku wspieraniu rodzin, dotkniętych nędzą wskutek powstania. Dobre wrażenie sprawiło na ludności chrześciańskiéj, że gubernator téj prowincyi Muzhar basza ofiarował znaczny datek na wsparcie nieszczęśliwych ofiar. Egzarcha bułgarski otrzymał pozwolenie na pomieszczenie sierót pozbawionych dachu i chleba w klasztorach bułgarskich i tureckich. — Wszystkie władze wojskowe i cywilne w Bośnii otrzymały z biura ministerstwa wojny w Carogrodzie szczegółowe instrukcye, które, jeżeliby sumiennie zastósowano, zapewnić mogły spokój i bezpieczeństwo tamtejszym chrześcianom. Na wstępie instrukcyi tych wyliczone są wszystkie przymioty, jakie posiadać powinni baszybożuki. Mają oni być mężami pokój miłującymi i podporami porządku prawowitego. Powinni się daléj odznaczać trzeźwością, posłuszeństwem dla swych przełożonych i czystością obyczajów. Każdy baszybożuk powinien występować przeciw nieprzyjaciołom państwa w każdéj chwili i na każdym kroku, gdzie mu to władza nakaże, Z drugiéj strony ma on obowiązek oszczędzać i bronić chorych, kobiet i starców, chociażby ci należeli do rodziny buntowników. Bez wynagrodzenia nie powinien żaden baszybożuk zabierać nic chrześciańskim poddanym sułtana. Piękna zaprawdę instrukcya — szkoda tylko wielka, że jéj rząd turecki nie wydał przed powołaniem baszybożuków pod chorągiew.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 27 września. Jak donosi Politische Correspondenz, przyjmował dziś przed południem cesarz austryacki jenerał-adjutanta cara moskiewskiego, jenerała Sumarokow, przybyłego tu z Petersburga. — Telegraphen Korrespondenz Bureau donosi z Carogrodu: Porta odpowie jutro na propozycye pokojowe wielkich mocarstw. Porta okazuje się skłonną do przyznania wszelkich możebnych reform. Rada narodowa, mająca być celem tym wysadzona, składać się będzie z 35 muzułmanów i 30 chrześcian.

Haga, 26 września, wieczorem. Na dzisiejszém posiedzeniu drugiéj Izby przyjęto adres do króla w odpowiedzi na mowę od tronu. — Przy następnych obradach nad paragrafem o koloniach radził van der Putte rządowi, ażeby operacye w Atczynie ograniczył na wystawienie prostego fortu nad wybrzeżem. Kilku członków Izby i nowy minister kolonii, Alting Mees, oświadczyli, że wątpią mocno, ażeby za radą tą pójść można. W dalszym przebiegu posiedzenia zawiadomił minister spraw zagranicznych Izbę, że w kwestyi Vanezuela porozumienie staje się coraz bliższém i chodzi tylko jeszcze o formalne przywrócenie stósunków dyplomatycznych.

Haga, 27 września, wieczorem. Jenerał-major Beyen mianowany został ministrem wojny.

Nowy Jork, 27 września. Rząd Unii zawarł pokój z rokoszującymi Indyanami z szczepu Sioux, pozostającymi pod naczelnikami Spotted Tail i Red Cloud. — Podług telegramu dziennika Associated Press z Meksyku z dnia 15 bm. uznać ma teraźniejszy rząd pożyczkę, zaciągnioną przez przeszły rząd w Anglii, tudzież ułożyć się z właścicielami odnośnych obligacyi.

Londyn, 27 września. Lord Derby przyjął deputacyą, która wręczyła uchwały mityngu w City z dnia 18 bm. Oświadczył on, że Elliot otrzymał instrukcye, ażeby na posłuchaniu u sułtana zakomunikował mu nazwiska sprawców morderstw w Bułgaryi i zażądał ich ukarania. Zwołanie parlamentu uważa za niepotrzebne, ponieważ rokowania z mocarstwami przyjmują całkiem zadawalniający przebieg. Wcale nie jest prawdopodobném, ażeby powszechny pokój Europy miał być naruszony i terytoryum państwa otomańskiego zakwestyonowane. Rozwiązanie obecnych trudności spodziewa się po przyzwoleniu autonomii lokalnych dla prowincyi, które rokosz podniosły, równéj wolności dla chrześcian i mahometan i skutecznych rękojmi przeciwko ponowieniu okrucieństw. Obstawać będzie za przywróceniem status quo ante dla Serbii bez wynagrodzenia kosztów wojennych.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Czytamy w Gazecie Toruńskiéj:

Ksiądz Odrowski wypuszczony na wolność. W ostatnich dniach wymienił nazwisko korespondenta, podobno za przyzwoleniem tegoż, i poprzysiągł, że autorem korespondencyi do Germanii jest ks. dr. Pobłocki, proboszcz chełmiński,

Ks. Kręcki nie zrzekł się wcale probostwa w Bobowie i zrzec go się nie myśli.

Ks. Kolany udawał się do Kardynała Ledóchowskiego o instytucyą kanoniczną na Murzynno i odebrał odmowną odpowiedź.

---

* Dozór kościelny parafii Kotłowskiéj, w dekanacie ostrzeszowskim, wysłał następujący wniosek do ministra wyznań o uwolnienie majątku kościelnego z pod administracyi:

Kotłów p. Mixstat, pow. Ostrzeszowski, dnia 24 września 1876 r.

Wniosek o zniesienie administracyi z majątku pleb. w Kotłowie a złożenie go w ręce dozoru kościel., prawnie obranego, resp.

o podanie bliższych szczegółów stósunków naszych nie pozwalających na zniesienie administracyi celem ich usunięcia.

Ekscelencyo!

Na nasze podanie do Jego Ekscelencyi z dnia 1 maja t. r. wystósowane względem zniesienia administracyi z majątku pleb. a oddania go w ręce dozoru kość. otrzymaliśmy w imieniu Jego Ekscelencyi pisaną odpowiedź, datowaną z dnia 25 z. m. Nr. 7001 od p. Naczelnego Prezesa prowincyi Pozn., że pod obecnemi stósunkami nie uważa na czasie znieść powyższą administracyą i oddać ją dozorowi kościelnemu, jak tego prawo wymaga. Daléj pisze nam p. Naczelny Prezes, że nie pojmuje, jak zatrzymanie obecnéj administracyi sprzeciwiać się może przeprowadzeniu reparacyi budynków plebańskich i kościoła.

Odpowiedź powyższa wcale nas nie zadowolniła, ale zasmuciła wielce widząc, jak w państwie pruskiém nie wszystkim z prawa korzystać wolno, że władze królewskie robią wyjątki, które z pod prawa obywateli wykluczają. Albowiem wiadomo wszystkim, że w bardzo wielu parafiach osieroconych, że wspomnimy tylko sąsiednią nam parafią Ołobocką, gdzie w dozorze kościelnym też tylko chłopi zasiadają, administracye poznoszono. Jakaż zatém przyczyna może powodować Jego Ekscelencyą, że najsłuszniejszemu naszemu wnioskowi nie czyni zadość? Czy na to tylko jesteśmy obywatelami państwa pruskiego, aby podatek z krwi i mienia oddawać? z praw zaś przysługujących wszystkim obywatelom nie wolno nam korzystać? Nie przypuszczamy, aby Jego Ekscelencya taką zasadą względem nas kierować się miała i dla tego też, donosząc Jego Ekscelencyi o téj ogólnikowéj odpowiedzi Naczelnego Prezesa p. Günther, upraszamy raz jeszcze, aby powyższą administracyą zniósł, albo aby łaskawie podać zechciał nam bliższe szczegóły tych stósunków naszych, które to nie pozwalają obecnie oddać majątku pleb. pod zarząd dozoru kościelnego. Dowiedziawszy się bowiem o tych bliższych stósunków naszych szczegółach, może będziemy w stanie je usunąć i tym sposobem osiągniemy to, czego się domagamy.

Co się zaś tyczy onéj uwagi Naczelnego Prezesa p. Günther, jakoby pojąć nie mógł, że zatrzymanie obecnéj administracyi sprzeciwić się może przeprowadzeniu reparacyi, pozwolimy sobie nadmienić, że to nasze twierdzenie już w praktyce najdobitniejszy swój wyraz znalazło. Albowiem już od kwietnia domagamy się reparacyi dachu na kościele w Kotłowie, który zupełnie jest zrujnowany, a sprawa ta, choć zima już nadchodzi, dotąd jeszcze nie zadecydowaną. Przyczyną zaś téj zwłoki jest administracya, która, choć ciąży na niéj jako téj, która pobiera prob. dochody, onus fabricae, uporczywie opiera się wyłożeniu pieniędzy na reparacyą, owszém cały ten ciężar stara się na parafią złożyć. Gdyby zaś administracya zniesioną została i majątek plebański oddany był pod zarząd dozoru kościelnego, nie byłoby naprzód żadnych kosztów administracyi, które obecnie niemal wszystkie dochody proboszczowskie pochłaniają, a reparacye mogłyby z łatwością być przeprowadzone.

Tuszymy sobie, że Jego Ekscelencya naszym życzeniom łaskawie zadosyćuczynić zechce i to w czasie jak najprędszym, do czego najuniżeńszą naszę prośbę załączamy

Dozór kościoła rzymsko-katolickiego parafii kotłowskiéj.
N. N.

Do
Jego Ekscelencyi Pana Doktora Falka
ministra kultu etc. etc.
w Berlinie.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył nadać cesarsko-rosyjskiemu jenerał-majorowi i jenerał-adjutantowi cara moskiewskiego, Rylejewowi, order orła czerwonego pierwszéj klasy.

---

* **Noty banku w Gera** na 100 marek tracą z dniem 30 b. m. walor, na co zwracamy uwagę publiczności.

* **Promocye** w tutejszém gimnazyum św. Maryi Magdaleny wypadły w tym roku tak niepomyślnie, jak jeszcze nigdy. Po zebraniu dokładnych dat nie omieszkamy powodów tego smutnego rezultatu, którego cała wina, już to dziś wypowiedzieć możemy, nie na samych uczniów spada, podać czytelnikom naszym.

* **W pensyi** wyższéj żeńskiéj p. Estkowskiéj przy Ogrodowéj ulicy, wdowy po św. p. zacnego pedagoga naszego Ewarysta Estkowskiego, odbył się 27 bm. egzamin, który świetnie wypadł. Pensya p. Estkowskiéj wyrobiła sobie sumienną, a gruntowną długoletnią pracą stanowisko znaczne. Egzamin tegoroczny znów dowiódł, że kto poruczy téj szkole córkę, może być spokojnym i pewnym, że wypełnił obowiązek rodzicielski, córka jego będzie kobietą serca i głowy. Pani Estkowskiéj i nauczycielom, jako i nauczycielkom zakładu, należy się wdzięczność rodziców.

Nadmieniamy przy téj sposobności, że kilka uczennic téj szkoły złożyło egzamin wprost do instytutu guwernantek przy szkole Ludwiki. Zwykle tylko do pierwszéj klasy szkoły, a nie do instytutu, udaje się składać panienkom egzamin.

* **P. Kajetana Andrzejewskiego,** towarzysza sztuki drukarskiéj i byłego redaktora odpowiedzialnego Orędownika, wydalił, jak to swego czasu donosiliśmy, burmistrz Buku z miasta tego, ponieważ mu nie chciał powiedzieć, w jakim interesie do Buku na kilka godzin przybył. Wobec tak niesłychanego postępowania w państwie, w którém paszportów do podróżowania wewnątrz kraju całego, a tém mniéj do odwiedzin znajomych, w pobliżu zamieszkałych, nie potrzeba, zaniósł p. A. żałobę do królewskiéj rejencyi poznańskiéj, na co mu władza ta odpisała co następuje:

„Poznań, 14 września 1876. Na zażalenie Pańskie, wymierzone przeciwko panu burmistrzowi w Buku, z dnia 24 z. m. odpowiadamy Panu, że tenże z powodu niezameldowania Pańskiego pobytu w Buku, tudzież z powodu danych mu przez Pana wymijających odpowiedzi o celu pobytu Pańskiego tamże, spowodowany był do chwycenia się środków, których nie pochwaliliśmy i z tego powodu wydaliśmy do niego potrzebne rozporządzenie.“

Odpowiedź ta, podpisana przez p. barona v. Massenbach, jakkolwiek potępia postępowanie p. burmistrza bukowskiego, uniewinnia je jednakże z drugiéj strony i to. zdaniem naszém, całkiem bezpodstawnie. Przybywający na kilka godzin do jakiéj miejscowości nie potrzebuje ani o pobycie swoim zawiadamiać miejscowéj władzy policyjnéj, ani też jéj się sprawować, w jakim interesie tam przybył. Zamiast więc uniewiniać nieprawne postępowanie p. burmistrza, należało go wziąć w karę, żeby się na przyszłość strzegł posuwać swéj władzy za daleko.

* **Na ulicy Piaskowéj** znaleziono przedwczoraj nieznajomego mężczyznę w nieprzytomnym stanie; odniesiono go do lazaretu miejskiego, gdzie się przekonano, że jest bardzo cierpiącym. Umarł też jeszcze w tym samym dniu, nie zrekognoskowany dotąd przez nikogo.

* **Aresztowano** tu dwie dziewczyny za wałęsanie się po ulicach i obrazę urzędnika, w służbie się znajdującego, tak samo żonę pewnego ślusarza o uszkodzenie obcéj własności.

* **W kamienicy** przy ulicy Wronieckiéj Nr. 25 zapaliły się onegdaj w południe belki; ogień ten spostrzegli jednakże dość wcześnie domownicy i przygasili.

* **Germania** pisze: „Właściciel dóbr Bojanowski z Głubczyna postawiony został przez katolików w Kamieniu i Zakrzewie na kandydata do parlamentu niemieckiego. Ponieważ tenże przewodniczył również zebraniu wyborczemu i ponieważ uważany jest za naczelnika Polaków w tamtejszéj okolicy, przeto wytoczono mu z rozkazu naczelnego prezesa śledztwo dyscyplinarne. Pan B. jest bowiem zarazem wójtem i urzędnikiem stanu cywilnego. Należy on także do wydziału powiatowego i wysoko jest poważany przez wszystkich członków sejmiku powiatowego. Tamtejszy radzca ziemiański pociągnął także do odpowiedzialności dwóch nauczycieli, którzy wzięli udział w zgromadzeniu wyborczém Polaków w Gniewie, pomimo iż panowie ci byli tam tylko słuchaczami i nie opuścili lekcyi szkólnych, gdyż zgromadzenie to odbyło się podczas feryi.“

* **Na** sejmiku reprezentantów, który się w tych dniach odbywał w Berlinie, zabrał głos w rozprawach nad systemem wybierania reprezentantów miasta, stawając w obronie trzyklasowego systemu, wysłaniec zgromadzenia reprezentantów miasta Poznania, p. radzca sprawiedliwości Pilet, i wypowiedział pomiędzy innemi, według referatu Pos. Ztg. co następuje:

„Tamtejsi (poznańscy) mieszkańcy dzielą się na trzy żywioły: na Niemców, Żydów i przeważną większość polskiéj ludności robotniczéj; od ostatniéj nie żąda się niczego więcéj, jak żeby była posłuszną prawom krajowym, nikt się nie domaga większéj przewagi (praeponderanz); lecz wykształcenie i własność znaleść jedynie można w dwóch pierwszych kategoryach, a ponieważ przy powszechném głosowaniu niewątpliwie po upływie dwóch do trzech lat zgromadzenie reprezentantów miasta otrzymałoby polsko-narodową większość, przeto nie życzą sobie tamże w interesie rozwoju kultury zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania.“ — Otóż logika przewodniczącego w zgromadzeniu reprezentantów miasta Poznania: „My Niemcy z Zydami stanowimy mniejszość ludności poznańskiéj, ale dla tego właśnie nie możemy przypuszczać do głosowania większości polskiéj, boby się mniejszość nasza uwydatniła a my Niemcy nie moglibyśmy, jak dotąd, nad większością polską przewodzić.“ Takiemi to zasadami kierują się liberałowie niemieccy wobec innych narodowości! Czy zasady te są godziwemi, niech sobie na to pytanie sami odpowiedzą.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 29 września, Michała archanioła. Wschód słońca o godzinie 5 minut 58. Zachód o godzinie 5 minut 42.

Długość dnia 12 godzin 44 minut.

Wypadki historyczne. 1432 Narady w Lublinie ku połączeniu Litwy z koroną. — 1436 Hołd Multan i Wołoszczyzny. — 1618 Rozejm na lat 2 ze Szwecyą. — 1812 Polacy w bitwie pod Czeryhowem. — 1841 Założenie sekty Towiańskiego.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Sąd przysięgłych w Poznaniu** rozstrzygał w dniu 26 b. m. w dwóch sprawach, i to: przeciwko restauratorowi Juliuszowi Brandt o z wiedzą popełnione krzywoprzysięstwo i przeciwko synowi wyrobnika Walentemu Jonasowi o ciężką kradzież. W pierwszéj sprawie uznany został obżałowany za niewinnego, w drugiéj nie przyjęli przysięgli ciężkiéj kradzieży, lecz tylko pojedyńczą, wskutek czego oskarżonego skazaoo tylko na jednoroczne zwyczajne więzienie.

Ostatnie wiadomości.

Walne zebranie delegatów.

Dziś o godzinie 11 zagaił przewodniczący komitetu prowincyonalnego, pan W. Bentkowski Walne zebranie delegatów. Po przeczytaniu porządku dziennego, który jednomyślnie przyjęto, powołał przewodniczący do pióra pana Trąpczyńskiego.

Dotychczas ukończono sprawdzenie mandatów i rugi, odczytano protokuł komitetu centralnego, wyznaczono komisyą rewizyjną i zawezwano delegatów średzkiego i śremskiego powiatu, do wyznaczenia wspólnie z komitetem centralnym kandydata do parlamentu niemieckiego, w miejsce pana E. Rogalińskiego, który mandat złożył.

Przewodniczący odczytał pisma księdza dr. Wartenberga, p. Wł. Brezy, ks. Biskupa Janiszewskiego i dr. radzcy Milewskiego, zrzekających się kandydatury. Posiedzenie solwowano aż do godziny 3éj.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 27 września.

Żyto: za 2000 funt. niezm. wypow. —— cent. na upł. wyp. —. na wrz. i wrz.-paźdz. 155 żąd. 154,50 płc. paździer.-listop. 153 płac., listop.-grudz. 152 płac., grudz-stycz. —. stycz.-luty —. luty-marzec —. marzec-kw. —. kw.-maj 156 żąd. 155,50 płc. maj-czer. —.

Pszenica: 187 żąd., wypowiedziano — cent. na wrzes.-paź. 187 żąd., paźdz.-list. —.

Owies: stale 136,— żąd., wypowiedziano — cent. wrz.-paźdz. 136.— żąd., pazdz.-listop. —,— listop.-grudz. —,— kw.-maj 140,50 żąd.

Rzep 305 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: bez interesu wypow. — cent w miejscu 69,50 ż., wrz. 69 żąd., wrz.-paź. 68,50 ż., paź.-list. 68,50 ż., listop-grud. 68,50 żąd. kw.-maj 69 żąd.

Okowita: staléj w miejscu 50,30 płc. i żąd., 49,50 płc., wypow. — litr., wrzes. 50,30—50,10 płc. i żd. wrz.-paźd. 49,—½płc., paźdz.-listopad 48,— płc. list.-grud. 48,— płc. grud.-stycz. —,— płc., stycz.-lut. —. lut.-mar. —. mar.-kw. —. kw.-maj 49,50 żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 27 września 1876.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki towar najwyż. Mk.	najniż. Mk.	średni towar najwyż. Mk.	najniż. Mk.	lekki towar najwyż. Mk.	najniż. Mk.
Pszenica biała	19 —	17 90	21 10	20 10	17 50	16 40
„ żółta	18 30	17 40	19 80	19 —	16 50	16 30
Żyto	18 —	17 40	16 80	16 50	16 20	15 80
Jęczmień	15 40	15 —	14 90	14 60	14 —	13 40
Owies	14 40	14 10	13 90	13 70	13 50	13 30
Groch	19 80	19 10	18 40	17 40	17 —	15 40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep . . . . 100 kilogr.	31 50	29 50	23 50
Rzepik zimowy . . = =	30 —	26 —	20 —
Rzepik latowy . . = =	29 25	25 —	19 —
Lnica . . . . . = =	26 50	24 —	19 —
Siemię lniane . . = =	26 50	24 —	21 —

Ceny wypowiedziane na 28 września: żyto 155,— mrk. pszenica 187,— marek, jęczmień —,— marek. owies 136,— m., rzep 305, m., oléj rzepiowy 69,— m. okowita 50,30 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartofl: za 100 l po 100 ptc. tral. w miejscu 50,30 żąd. 49,50 pl.

Mąka słaba, za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 32,50 do 33.50 mar. Pszenna n. 29,50—30,50 mrk. Rżanna piękn. 27,50—28,50 m. Rżanna śred. 26,50—27,50 m. Rżanna na paszę 10—11 m. Osucie pszenne 7,75—8,75 m.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. stale, 7,40—7,60 mar., na wrzes.-paźd. 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek, nieb. 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 33—35—38 m.

Siano 3—3,30 mar. za 50 kil.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 27 września 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj		**Owies** sierpień	153,—
Wrz.-paźdz.	200,—	Wypow. żyta	500
Paźdz.-listop.	200,—	Wypow. okow.	10,000
Kwiec.-maj	209,50	**Kapitały**	
Żyto wyżéj		Galicyany	87,50
Wrz.-paźdz.	152.50	Pr. pap.-państ.	93,90
Paźdz.-list.	152,50	Poz. 4% list. z.	94,50
Kwiec.-maj	158,—	Poz. list. ren.	96,10
Oléj rzep. wyżéj sierp.	—.—	Austr. los 1860	103,80
Wrz.-paźdz.	70,50	Włochy	74,75
Kwiec.-maj	72,50	Amerykany	99,50
Okowita stale		Turki	12,40
w miejscu	51.40	7½% Rumuń.	16,—
Wrzesień.	51,60	Pol. lik. l. zast.	68,25
Wrz.-paźdz.	51,60	Rosyj. bknot.	269,40
Kwiec.-maj	52,30	Sreb. rnt. aust.	58,25
	—,—	Aus. akc. kred.	262,—
		Koléj Państw	479,—
		Lombardy	136,—

Szczecin, dnia 29 września 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		**Okowita** stale	
Wrzes.-paźdz.	201,—	w miejscu	50,10
Paźdz.-Listop.	201,—	Wrz.-paźdz.	49,30
Kwiec.-maj	208,—	Paźdz.-list.	48,80
Żyto stale		kw.-maj	50,60
Sierpień	—,—	**Owies**	
Wrześ.paźdz.	146,—	Lipiec	—,—
Paźdz.-Listop.	146,—	Wrz.-paź.	148,50
Kw.-maj	154.50	**Petroleum**	
Oléj rzep. stale		Wrz.-paźd.	20,—
w miejscu	70,50	Paźd.-list.	20,—
Wrz.-paźdz.	72,50		

Szanownéj Publiczności miasta i okolicy **Wronek** mam zaszczyt najuprzejmiéj donieść, iż z dniem 2go października otwieram tu w **rynku w domu p. Ruebke**

Handel korzeni

win, cygar, łakoci

i materyałów piśmiennych

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom, tuszę sobie, iż przez skorą i rzetelną usługę, potrafię zjednać sobie zupełne zaufanie.

Z wysokim szacunkiem

J. Krzyżankiewicz.

Prawdziwe Harlemskie

cebulki kwiatowe

poleca w najlpeszéj jakości. Dokładne cenniki franko i bezpłatnie. (332)

Poznań
ul. Fryderykowska 27
naprzeciw banku prowincyonalnego.

Handel nasion
Henryk Mayer
ogrodnik artystyczny i handlowy

Czarne glansowane karlsbadzkie

rękawiczki

na 3 guziki 2 mrk. 25 fen.
kolorowe dto. 2 marki u

S. Tucholskiego Nast.
Wilhelmowska ul. Nr. 10.

HERBATA CHINSKA LĄDOWA (karawanowa)

pierwszorzędnéj rosyjskiéj firmy J. Baranowa, **dostawcy dworu cesarskiego. Skład główny** i sprzedaż hurtowną oraz częściową téjże w paczkach oryginalnych ¹/₁, ½ i ¼ funt. po Mrk. 4,50, 5, 6, 8 i 10 za funt poleca **M. Sokolnicki**

Dom Zleceń Rólniczo-Handlowy
Wrócław, Alte Taschenstrasse 17
vis-a-vis Liebichshöhe.

Zlecenia zamiejscowych uskuteczniają się odwrotną pocztą.

GWIAZDA

illustrowane pismo tygodniowe.

Hasło: Wiara, Ojczyzna, Jedność!

Cel: Nauka i rozrywka.

Treść:
1. Kwestye społeczne.
2. Historya polska.
3. Literatura polska.
4. Przyroda
5. Powieści.
6. Poezye.
7. Przegląd tygodniowy wiadomości politycznych.
8. Gospodarstwo i przemysł itd.
9. Wiadomości o nowych książkach.
10. Humorystyka, szarady itd.

Co tydzień 16 stron w wielkiéj 8ce. Przedpłata kwartalna

tylko 1 marka.

Wydawca: *ks. Apolinary Tłoczyński* w Poznaniu.

W drukarni **J. Leitgebra** w Poznaniu już wyszły następujące

Kalendarze na r. 1877.

1) **Ścienny** naklejony na tekturę 50 fen. 2) **Kieszonkowy** za 20 fen.

ozdobiony 5ma rycinami, w 16ce przeszło 200 str. ścisłego druku, zawierający 3) **Nowy Poznański Kalendarz** za **50** fen.

prócz zwykłéj części kalendarzowéj, jarmarków itd.: Z Bogiem, wiersz. — Dowcipne lekarstwo, powieść. — O pracy. — Obrona Trębowli. — Szarańcza. — Siostry Miłosierdzia. — Dwie przyjaciółki. — Fraszki itp. (871)

4) **Kalendarz Poznański**

w 8ce, na przeszło 200 str. ścisłego druku zawierający prócz zwykłéj części kalendarskiéj, jarmarków i **najnowsze zmiany** obejmujących, **alfabetycznie i podług dni** ułożonych, przepisów pocztowych, telegramów, tabel procentowych, miar i wag, **jak obliczać weksle i kupony, jak obliczać ruble i floreny, jak się kupuje i sprzedaje listy zastawne, które banknoty przyjmować można** itd. itd. — Część literacka naszego kalendarza zawiera pomiędzy innemi: Pieśń kolędowa; życiorys Tadeusza Kościuszki, **z ozdobnie wykonanym portretem i widokiem pomnika w Ameryce:** powieści: Przygoda w Heidelbergu i Męczarnia Tantala; z artykułów treści poważniejszej: Szarańcza (z ryciną), Pierwszy obowiązek maciérzyński, Długość życia ludzkiego; ramotkę: Kołek brodawkowy; nareszcie fraszki, zagadki itd. — Cena pomimo wielkiéj objętości kalendarza i doborowych artykułów, licząc przez to na tem większy pokup, pozostaje za egzemplarz **tylko jedna marka.**

Zamówienia proszę adresować: **Jarosław Leitgeber w Poznaniu** załączając najlepiéj odpowiednią sumę w markach pocztowych.

Sprzedający z drugiéj ręki otrzymują odpowiedni rabat.

Zmiana lokalu

Od dnia 1 października r. b. przenoszę moję

RESTAURACYĄ

5 na ulicę zamkową 5

tuż przy Starym rynku

(dawniéj Korzeniowskiego, Makarego).

Lokal obszerny i wygodny,

Piwo Feldschloss

Kuchnia

jak dotąd dobra i tania **w domu i po za domem,** dla **pojedyńczych** osób i **całych towarzystw.** Staraniem mojem, jak dotąd było, tak i nadal będzie doborem napojów i potraw skorą usługą i uprzejmością skarbić sobie względy Szanownéj Publiczności. (376)

Fr. Sujecki.

Wyszły i są do nabycia

MOWY

powiedziane

na Wiecu polsko-katolickim

w Poznaniu d. 6 września rb.

p. Henryka Krzyżanowskiego **o wyborach.**

X. dr. Wartenberga **o szkole.**

X. dr. Kanteckiego **o prasie.**

Dr. Fr. Chłapowskiego **o czytelniach.**

Wszystkie 4 mowy za **10 fen.**

Zamówienia proszę adresować **Jarosław Leitgeber w Poznaniu** załączając najlepiéj należytość w markach pocztowych.

9. Katalogu 9.

dzieł polskich

Antykwarni

E. Calliera w Poznaniu

wyszedł arkusz dziewiąty i rozsyła się na żądanie fr. bezpł.

Bona

francuzka,

mogąca udzielać początki nauk, do dwojga dzieci, znajdzie korzystne miejsce nad granicą Księstwa. (418)

Zgłoszenia do właściciela Hotelu Francuzkiego.

Dr. Putzara

zakład kąpielowy

Koenigsbrunn, stacya kolejowa Koenigstein w Saksonii. Kuracye latowe i zimowe. Specyalna opieka dla cierpiących na nerwy. 398

1½ losu orygin.

do 4téj klasy prusk. loteryi: cały los za 80 tal., pół losu za 40 tal. ma do sprzedania

Fr. Elsner

w drukarni p. L. Merzbacha Wilhelmowski plac 8.

Za żonę moję **Wandę z Krzyżanów Nowakowską,** która mnie w niegodziwy sposób opuściła, żadnych długów nie płacę

A. Nowakowski.

Panny

biegłe w szyciu **dyflów,** lecz tylko takie znajdą natychmiast zatrudnienie. (400)

Melania Kitka,

Stary Rynek Nr. 91, III. piętro.

Epir Samson, Pif-paf, Concurrence Victoire, Mignon i inne gatunki poleca prawdziwe z fabryki Wellera (Konopackiego)

Fontowicz w Bazarze.

Pensya

dla młodzieży z ścisłą opieką i pomocą w naukach wskaże **Redakcya Kuryera Pozn.**

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.